



Zakazy dostępu do mediów społecznościowych dla dzieci sposobem na regulację platform cyfrowych

Aleksandra Wójtowicz

Coraz więcej państw podejmuje działania na rzecz ograniczenia dostępu dzieci i młodzieży do mediów społecznościowych. Australia jako pierwsza na świecie wprowadziła (obowiązujący od grudnia 2025 r.) zakaz posiadania kont w popularnych serwisach społecznościowych przez osoby poniżej 16. roku życia. W czerwcu br. analogiczne rozwiązanie ogłosiła Wielka Brytania, a kolejne państwa – m.in. członkowie UE, w tym Polska – rozważają podobne inicjatywy. Ograniczanie dostępu dzieci do platform stało się jednym z niewielu politycznie akceptowanych sposobów regulowania big techów, jednak badania pokazują, że ich efektywność nie jest najwyższa.

W UE kwestie bezpieczeństwa dzieci w internecie reguluje przede wszystkim Akt o usługach cyfrowych (DSA). Jego art. 28 zobowiązuje platformy internetowe dostępne dla małoletnich do zapewnienia im wysokiego poziomu prywatności i bezpieczeństwa, a wobec bardzo dużych platform (VLOP) przewiduje obowiązek ograniczania ryzyk systemowych, m.in. dla zdrowia psychicznego nieletnich. DSA nie ustanawia jednak minimalnego wieku użytkowników ani nie nakazuje wprost weryfikacji wieku – w lipcu 2025 r. Komisja Europejska doprecyzowała te obowiązki w wytycznych dotyczących ochrony małoletnich, wskazując na odpowiednie mechanizmy sprawdzania wieku jako środek zapewnienia zgodności z rozporządzeniem. W praktyce granicę wieku wyznaczają regulaminy samych platform: Meta (Facebook, Instagram), TikTok i X formalnie wymagają ukończenia 13 lat. Ograniczenie to jest jednak łatwe do obejścia, a platformy przez lata nie były skutecznie rozliczane z jego egzekwowania, co potwierdzają m.in. wyniki dochodzenia KE wobec Mety.

Przyczyny wprowadzenia zakazu. Popularność zakazów korzystania z platform przez dzieci wynika z trzech nakładających się czynników. Pierwszym z nich jest powszechne przekonanie o zagrożeniach, jakie stwarzają media społecznościowe – od uzależnień behawioralnych i zaburzeń psychicznych (m.in. depresji, zaburzeń snu i obrazu własnego ciała), przez cyberprzemoc, po kontakt ze

szkodliwymi treściami i osobami dorosłymi o złych intencjach. Drugi czynnik to bardzo wysokie poparcie społeczne. Według rządu Wielkiej Brytanii zakaz popiera dziewięciu na dziesięciu rodziców. W Polsce w sondażu IBRiS z lutego br. wprowadzenie zakazu korzystania z mediów społecznościowych przez dzieci poniżej 15. roku życia poparło 77% badanych, w tym większość wyborców wszystkich głównych ugrupowań politycznych. Regulacje tego typu zyskują akceptację nawet w USA, gdzie ochronę dzieci w sieci wspiera m.in. Melania Trump, w Kongresie procedowany jest Kids Online Safety Act, a podobne przepisy stanowe przyjęły m.in. Utah, Teksas i Luizjana. Po trzecie, ochrona dzieci jest obecnie najłatwiejszą politycznie ścieżką regulowania platform cyfrowych. Przy intensywnym lobbingu big techów i presji administracji USA, traktującej europejskie przepisy cyfrowe jako barierę dla rozwoju amerykańskich firm, łatwiej wprowadzić przepisy dotyczące małoletnich niż całych platform per se.

Państwa wprowadzające zakaz. Prekursorem jest Australia. Online Safety Amendment (Social Media Minimum Age) Act 2024, obowiązujący od 10 grudnia 2025 r., zakazuje osobom poniżej 16 lat posiadania kont na głównych platformach społecznościowych (m.in. Facebooku, Instagramie, TikToku, YouTube, Snapchacie i X), bez możliwości obejścia zakazu za zgodą rodzica. Odpowiedzialność za weryfikację spoczywa na platformach, które muszą podjąć „rozsądne kroki” w celu

uniemożliwienia małoletnim korzystania z usług pod groźbą kar do 31 mln euro – obecnie Australia planuje podnieść wysokość kar do 68 mln euro. Od wejścia ustawy w życie platformy odebrały dostęp do ok. 4,7 mln kont zidentyfikowanych jako należące do osób poniżej 16 lat. Wielka Brytania ogłosiła 15 czerwca br. wprowadzenie całkowitego zakazu dla osób poniżej 16. roku życia, obejmującego m.in. ww. platformy. Ma on wejść w życie na początku 2027 r. Podobne regulacje przyjęły lub zapowiedziały kolejne państwa: Indonezja (dezaktywacja kont osób poniżej 16 lat od marca br.), Malezja (zakaz dla osób poniżej 16 lat), Turcja (poniżej 15 lat), a w UE m.in. Grecja (zakaz dla osób poniżej 15 lat od stycznia 2027 r.), Dania, Francja i Norwegia. Prace nad ograniczeniami toczą się również m.in. w Kanadzie czy Hiszpanii, a także w Polsce, gdzie nad nowymi przepisami pracują wspólnie Ministerstwo Cyfryzacji i Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Modele zakazu. Przyjmowane rozwiązania różnią się w trzech aspektach. Pierwszym jest podmiot odpowiedzialny. W większości przypadków są to platformy cyfrowe, które mogą zostać ukarane finansowo za niedochowanie należytej staranności przy weryfikacji wieku użytkownika. Alternatywny model przenosi odpowiedzialność na poziom sklepów z aplikacjami, które nie powinny udostępniać aplikacji osobom poniżej określonego wieku. Drugim jest granica wieku, wynosząca w zależności od porządku prawnego 13, 14, 15 lub 16 lat. Trzeci aspekt to metoda weryfikacji: może jej dokonywać sama platforma społecznościowa (deklaracja użytkownika, przesłanie dokumentu tożsamości, analiza biometryczna), sklep z aplikacjami albo zewnętrzne narzędzie. W UE rolę tę ma pełnić rozwijana przez KE aplikacja do weryfikacji wieku, oparta na specyfikacjach [europejskiego portfela tożsamości cyfrowej \(eID\)](#), którego wdrożenie państwa członkowskie mają zapewnić do końca 2026 r. Jest to jednak wyłącznie zalecenie KE, państwa więc mogą i w dużej części planują je wdrożyć, jednak z brakiem działania nie wiążą się dla nich konsekwencje finansowe. Rozwiązanie to pozwala potwierdzić przekroczenie progu wiekowego bez ujawniania platformie tożsamości czy też daty urodzenia użytkownika. Kontrowersje budzi natomiast postawa samych platform: firmy takie jak Meta aktywnie lobbują za obowiązkową weryfikacją wieku, ponieważ jeśli będzie ona realizowana ich własnymi narzędziami lub obejmie cały ekosystem, zapewni im szerszy dostęp do danych. Aby udowodnić prawo do korzystania z usługi, wiek musiałby bowiem zweryfikować każdy użytkownik, nie tylko małoletni. W takim wypadku regulacje te należałoby uspołnić z RODO.

Jak dotąd brakuje koherentnych danych na temat tego, który model zakazu jest najbardziej skuteczny. Wstępne dane pochodzą z Australii i wskazują na to, że w dalszym ciągu dzieci w wieku od 10. do 15. roku życia korzystają z mediów społecznościowych. Wynika to jednak w większości z braku

odpowiedniego wdrożenia skutecznych środków weryfikacji wieku przez platformy, które mimo zakazu miały nie sprawdzać wieku małoletnich użytkowników lub błędnie uznawać ich za starszych.

Pierwsze kroki UE. Także Unia Europejska planuje regulować dostęp małoletnich do mediów społecznościowych. W połowie lipca KE otrzymała raport specjalnego panelu ds. bezpieczeństwa dzieci w internecie. Raport przedstawia wpływ, jaki media społecznościowe wywierają na dzieci, m.in. poprzez uzależniające mechanizmy platform – działają one w ten sposób, aby użytkownicy spędzali tam jak najwięcej czasu. Na tej podstawie autorzy raportu wypracowali rekomendacje dalszych działań dla UE. Pod koniec 2026 r. KE postanowi, jakie kroki podejmie w tej sprawie. Już teraz zapowiada jednak skupienie się przede wszystkim na ograniczeniu tych aspektów działania mediów społecznościowych, które czynią je szkodliwymi dla dzieci, jak np. uzależniające funkcje autoodtwarzania krótkich treści wideo czy tzw. *infinite scroll*, która ładuje nową treść, gdy zjedzie się na sam dół strony.

Wnioski i rekomendacje. Trend zakazywania dzieciom dostępu do mediów społecznościowych będzie się rozwijał. W najbliższych latach regulacje idące w tym kierunku wprowadzą kolejne państwa, w tym prawdopodobnie wszyscy członkowie UE, a kierunek tych zmian może wkrótce wyznaczyć Komisja Europejska, ustanawiając przepisy w tym zakresie. Regulowanie dostępu małoletnich będzie przy tym wykorzystywane jako substytut regulowania big techu jako takiego. W kontekście rozwiązań służących ochronie dzieci warto przedstawiać także inne przepisy, np. dotyczące nawoływania do przemocy i mowy nienawiści w sieci, co pozwoliłoby na faktyczne egzekwowanie DSA przy potencjalnie mniejszym oporze USA i platform.

Kluczowe jest, aby weryfikacja wieku w UE odbywała się przy użyciu eID, a nie narzędzi wytworzonych przez same platformy – tak, aby otrzymywały one wyłącznie informację, czy użytkownik ma prawo do usługi. Od tego wyboru zależy, czy ochrona małoletnich będzie się odbywać kosztem prywatności i dalszego wzmocnienia pozycji big techu, czy w oparciu o zaufaną, publiczną infrastrukturę cyfrową. Rozwiązanie takie wpisałoby się zarazem w działania UE na rzecz suwerenności cyfrowej i uniezależniania się od zewnętrznych dostawców. Zakazy powinny ponadto przewidywać wyjątki – ograniczenie dostępu do mediów społecznościowych nie może jednocześnie pozbawić dzieci dostępu do komunikatorów i bezpiecznych form kontaktu między sobą. Dla Polski priorytetem pozostaje pełne wdrożenie DSA, który już obecnie reguluje kwestie bezpieczeństwa dzieci w sieci, a po udostępnieniu unijnego narzędzia oparcie krajowych rozwiązań ograniczających dostęp do mediów społecznościowych na weryfikacji wieku za pomocą eID.